

282  
238  
228

Protokół.

Dnia 9 września 1947 r. w Krakowie. Członek Głównej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce, Sędzia Grodzki dr Stanisław Zmuda, na pisemny wniosek Pierwszego Prokuratora Najwyższego Trybunału Narodowego z dnia 25 kwietnia 1947 r. Idz. Prok. NTN. 719/47, na zasadzie i w trybie dekretu z dnia 10 listopada 1945 r. (Dz.U.R.P. nr 51, poz. 293), w związku z art. 254, 107, 115 kodeksu postępowania karnego przesłuchał w charakterze świadka niżej wymienionego byłego więźnia obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, który zeznał co następuje: - - - - -

Nazywam się: Michał Piękoś (znany w sprawie): - - - - -

W obozie oświęcimskim byłem więziony od 19 lipca 1940 do października 1944 r. Otrzymałem numer - 1366. Do Oświęcimia przyjechałem transportem samochodowym, liczącym 60 kilku więźniów. Cały ten transport otrzymał na przywitanie po 25 kijów. Egzekucja ta wyglądała w ten sposób, że każdy z więźniów kładł się na specjalny "koziół" i musiał liczyć uderzenia po niemiecku, a gdy się pomylił, liczenie i bicie zaczynało się od nowa; po skończonej egzekucji więzień musiał wstać i podziękować, zgodnie z przyjętą w obozie formułką w języku niemieckim. Na zakończenie więzień otrzymywał kopniaka i w przyśiadach musiał iść pod ścianę. Była to egzekucja publiczna, w asyście kilku czy też kilkunastu esesmannów. Jak później dowiedzieliśmy się, "przywitanie" mojej grupy było już przygotowane uprzednio, a nawet bykowce, służące do bicia, były moczone w wodzie. Egzekucję tę poprzedziły wyniszczające ćwiczenia gimnastyczne. Cwiczenia te prowadził m.in. SS-mann Plagge, z którym zetknąłem się zaraz pierwszego dnia pobytu w obozie. Brał on również czynny udział przy wymiarze kary

*Michał Piękoś*

chłosty , a uderzenia jego były specjalnie silne i bolesne. 230  
Plagge'go poznaję dobrze na okazanej mi dziś fotografii (świad-  
kowi okazano fotografię podejrzanego Ludwika Plagge'go z tym ,  
że na fotografii wygląda szczupłej . Plagge prowadził z moją  
grupą " sport " przez okres blisko dwutygodniowy i w tym cza-  
sie dał się nam specjalnie we znaki , gdyż wymyślał różne ćwic-  
zenia wyczerpujące więźniów , a przy tym co-dziennie bił bez  
powodu , przeważnie kijem , a robił to z widoczną przyjemnością  
i z uśmiechem na ustach . Był to typ sadysty . Wśród więźniów  
znany był później jako " fajeczka " , gdyż palił fajkę . Na sku-  
tek wyczerpujących ćwiczeń , głodu , a nadto panujących wówczas  
wzrostu upałów i bicia codziennie padało na ziemię zemdlonych  
kilku lub kilkunastu więźniów , których polewano wodą i biciem  
zmuszano do dalszych ćwiczeń . Więźniowi upadłemu na ziemię  
nie wolno było udzielić żadnej pomocy . Czapek nam jeszcze nie  
wydano , jak również i butów i dlatego podczas upałów wszyscy  
więźniowie popchnięte mieli głowy , zaś nogi pokaleczone mieli  
od biegów i marszów po terenie , wysypanym ostrym żwirem i  
żużlem . Przypominam sobie , jak Plagge znęcał się przez ja-  
kieś dwa lub trzy dni w czasie ćwiczeń nad jednym z więźniów  
z naszej grupy , Żydem z Krakowa , nieznanego mi nazwiska .  
Tak Plagge , jak i jego pomocnik więzień niemiecki Leo , kry-  
minalista , bili tego Żyda w ciągu dnia i specjalnie się nim  
opiekowali do tego stopnia , że więzień ten miał poprzecinane  
żyły na karku i nie mógł utrzymać głowy prosto , za co był bi-  
ty . Gdy znowu w marszu lub w biegach podtrzymywał sobie gło-  
wę palcem, podpartym na brodzie , bity był za to, że nie trzy-  
mał w czasie ćwiczeń rąk spuszczonej na dół. Gdy znowu opu-  
ścił ręce na dół, głowa opadała mu na dół. Więzień ten mdlał,  
padał na ziemię , a wtedy wrzucano go do koryta z wodą lub po-  
lewano wodą i biciem zmuszano do dalszych ćwiczeń , aż w końcu

Recht: Kuchel

231 238  
(244)

pobitego do nieprzytomności Plagge polecił wyrzucić do ustępu, gdzie - zdaje się następnego dnia - zakończył życie . Plagge specjalnie znęcał się nad więźniami słabymi , którzy nie mogli wytrzymać tempa tego "sportu" . Do ulubionych ćwiczeń Plagge'go należały : biegi z podniesionymi do góry rękami , wyczerpujące bardzo marsze na bosaka , czołganie się po zwierze na łokciach tzw. "gęsi chód" , tarzanie się po ziemi, zwykle ustawionych z przeciwnych kierunków dwa grup więźniów , którzy musieli się w środku spotkać i wytworzyć kłębowisko , albowiem każdy musiał przez ten żywy wał przedostać się na drugą stronę . Przy tym tarzaniu Plagge lubił chodzić za poszczególnymi więźniami i kopać im piasek w oczy lub kopać ich w okolice nerek . Również do ulubionych "sportów" Plagge'go należało kręcenie się więźniów w koło z podniesionymi rękami, wdrapywanie się na cienkie słupy lub drzewka i to całej grupy więźniów ćwiczących oraz kąpiele w korycie , napełnionym brudną wodą . Nie znam , ani też nie pamiętam nazwisk więźniów pobitych dotkliwiej przez Plagge'go , jak również nie wiem, czy i ile ofiar śmiertelnych ma na sumieniu Plagge z tego okresu "sportu" . Plagge prowadził ten "sport" na terenie obozowym , położonym obok dawnego bloku nr 16 , a późniejszego bloku nr 21 . Teren "sportu" otoczony był drutem kolczastym i obejmował trzy bloki . Był tam tylko jeden ustęp na zewnątrz położony , do którego nie wolno było więźniom wchodzić w ciągu nocy , pod rygorem zastrzelenia , co wszystkim więźniom z góry zapowiedziano. Była to jedna jeszcze dodatkowa udręka dla więźniów .

-----  
 Na tym czynność i protokół zakończono i po odczytaniu podpisano.

Świadek :  
*Michał Piękoś*  
 / Michał Piękoś /

Protokołowała:  
*Aniela Bereźnicka*  
 /Aniela Bereźnicka/  
 st.rej.Prok.S.O.

Sędzia grodzki :  
*Stanisław Zmuda*  
 /dr Stanisław Zmuda/